

Irena Bajerowa, Kraków

BRONIĘ „BOGURODZICY“ *)

Bronię przed wydawnictwem „*Pallottinum*“. To w pierwszym rzędzie. A w drugim — przed wydawnictwem „*Pax*“ i księdzem J. Szycą.

W pallottyńskim „*Śpiewniku kościelnym*“ (*Pallottinum*, Poznań 1955) uderzyły mnie niemałe uchybienia w podaniu tekstu naszej najstarszej pieśni religijnej, powtarzające się też w śpiewniku „*Wielbij, duszo moja, Pana*“ (wyd. Pax, W-wa, imprim. z r. 1956) i w „*Śpiewniku kościelnym*“ ks. J. Szycy (wyd. Ars Christiana 1956); to mnie skłoniło, by zabrać głos w tej sprawie, by obronić Bogurodnicę w jej autentycznym i sensownym kształcie. Najpoważniejsze niebezpieczeństwo zagraża od strony pallottyńskiego „*Śpiewnika*“, z nim więc naprzód i przede wszystkim przyjdzie się rozprawiać.

Powaga niebezpieczeństwa leży w tym, że „*Śpiewnik*“ jako oficjalne wydawnictwo Episkopatu ma charakter obowiązujący dla wszystkich diecezji polskich, o czym informuje w słowie wstępnym JE. ks. bp T. P. Zakrzewski, przewodniczący Komisji Liturgicznej Episkopatu Polskiego. A więc „*teksty jego i melodie obowiązują odtąd zarówno w nabożeństwach kościelnych, jak i wydawnictwach nowych śpiewników*“.

Niestety! Zamieszczony na s. 79 i 80 tekst *Bogurodzicy* zawiera błędy a nawet nonsensy. Językoznawcy więc mają tu obowiązek interweniować i zapobiec zniekształcaniu sławnego starożytnego pomnika polskiej poezji.

Sprawa nie nowa. Dopiero co, parę lat temu interweniował

*) Redakcja nie zgadza się ze wszystkimi twierdzeniami Autorki i nie bierze za nie pełnej odpowiedzialności.

w sprawie *Bogurodzicy* zmarły niedawno wybitny językoznawca, Kazimierz Nitsch. W artykule „*Quousque tandem*“ w *Języku Polskim* XXXII (1952) s. 5 krytykował błędną formę „*jenże*“ ze zwrotu „*jenże Cię prosimy*“, zamieszczonego jako cytat z *Bogurodzicy* w liście pasterskim JEm. ks. kard. Hlonda¹⁾). Ale cóż! „*Język Polski*“ to czasopismo raczej dla specjalistów, więc nie trafiło do rąk odpowiedzialnych osób i językoznawcy na razie przegrali sprawę. Przegrali, skoro w 3 lata potem Ogólna Konferencja Episkopatu Polskiego aprobowwała tekst Pallottinum²⁾).

Przegrali, ale nie rezygnują. Dlatego to uwagi moje zamieszczam już nie w „*Języku Polskim*“, ale w piśmie specjalnie duchowieństwo interesującym, mając nadzieję, że duchowieństwo zainteresuje się i zacznie rozpowszechnianie tylko bezbłędne, prawdziwie pięknego i sensownego tekstu *Bogurodzicy*.

Nie należy się sugerować zapewnieniem słowa wstępnego „*Śpiewnika*“: „*Wszystkie teksty i melodie zamieszczone w „Śpiewniku kościelnym” zostały poddane gruntownym studiom i po ustaleniu najwłaściwszej formy przyjęte etc.*“. Uwaga o „*gruntownych studiach*“ nie może odnosić się do zamieszczonego w „*Śpiewniku*“ tekstu *Bogurodzicy*. Tu popełniono przeoczenie. Tu zapomniano, że już od 100 lat³⁾ przeprowadzają „*gruntowne studia*“ nad tekstem *Bogurodzicy* najwybitniejsi specjaliści-filologowie i językoznawcy, jak: Nehring, Pilat, Kalina, Bobowski, Brückner, Heck, Chmiel, Birkenmajer⁴⁾ i inni. Tu zapomniano, że dzięki ich badaniom „*najwłaściwsza forma*“ *Bogurodzicy*, poza pewnymi szczegółami, została ustalona już

1) Umieszczonym na czele zbiorowej „*Księgi Pamiątkowej*” pt. „*Św. Wojciech 997—1947*“.

2) Wg słowa wstępnego do „*Śpiewnika*“.

3) Np. Waclaw Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, Warszawa 1851—52, gdzie znajdujemy jedno z najstarszych opracowań *Bogurodzicy*.

4) Dokładne zestawienie bibliografii znaleźć można np. w „*Wyborze tekstów staropolskich*“ Stefana Vrtla-Wierczyńskiego, wyd. II, Warszawa 1950, s. 162—3, gdzie wymieniono ok. 30 pozycji.

dawno, bo ok. pięćdziesiąt lat temu⁵⁾. Można znaleźć ją prze-transliterowaną na ortografię współczesną w książeczce Jana Łosia „*Bogurodzica, pierwszy polski hymn narodowy*“ (Lublin 1922), czy — z nowszych rzeczy — w „*Najdawniejszych zabytkach języka polskiego*“, opr. przez W. Taszyckiego, tomik nr 104 s. 1. Biblioteki Narodowej, wyd. 2 z r. 1950. Tak więc współczesny wydawca *Bogurodzy* robotę ma ogromnie ułatwioną — tekst już jest prawie całkiem ustalony, każdy wyraz pieśni jest skrupulatnie objaśniony.

Tekst pallottyński „*Bogurodzy*“ nie nadaje się do rozpozszeczniania, i szpeci właściwy jej artyzm; krytykę tego tekstu przeprowadzę głównie w oparciu o cytowaną książeczkę Łosia, gdzie też odsyłam po bardziej wyczerpujące objaśnienia. Zajmować się będę jedynie 2 pierwszymi zwrotkami, gdyż zwrotki dalsze jako późniejsze nie przedstawiają naukowo większej wartości i rzadko są śpiewane, a więc mniej przez ogół wier-nych znane.

Proszę zwrócić uwagę na miejsca z rozstrzelonym drukiem! A zwłaszcza z wykrzyknikami(!)

Tekst ze „*Śpiewnika kościelnego*“ Pallottinum; nr pieśni 63, s. 79—80:

B o g a r o d z i c a (!)

(Mel. i tekst Katedry gnieźnieńskiej)

B o g a (!) R o d z i c a D z i e w i c a, B o g i e m s ł a w i o n a M a r y j a !
 U T w e g o S y n a G o s p o d y n a, M a t k o z w o l o n a, M a r y j a .
 Z i ś c i n a m, s p u ś c i n a m,
 K y r i e e l e j s o n .
 T w e g o S y n a (!) C h r z c i c i e l a, B o ż y c z e ,
 U s ł y s z g ł o s y, n a p e ł n i j m y ś l i c z ł o w i e c z e ,
 S ł y s z m o d l i t w ę, j e n ż e (!) C i ę p r o s i m y ,

⁵⁾ Korneli Heck: *Uwagi krytyczne nad najstarszymi tekstami i kompozycją pieśni Bogurodzica*; Adam Chmiel: *Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią Bogurodzica w rpisie Bibl. Jag. nr 1619*; *Rozprawy Akad. Umiej. Wydz. filol. 1905, t. 40.*

To dać raczy, Jegoż prosimy:
 Daj na świecie zbożny pobyt,
 Po żywocie rajski przebyt.
 Kyrie elejson.

Tekst *Bogurodzicy* u Łosia lub w „*Najdawniejszych zabytkach*“ Taszyckiego (s. 91):

Bogurodzica

Bogu rodzica, dziewica, Bogiem sławiena Maryja!
 (U) Twego Syna Gospodzina, matko zwolena Maryja!
 Zyszczy nam, spuści nam.

Kyrie elejson.

Twego dzieła krzciciela, Bożycze (lub Bożyce),
 Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.

Słysz modlitwę, jąż nosimy,

A dać raczy, Jegoż prosimy,

A na świecie zbożny pobyt,

Po żywocie rajski przebyt.

Kyrie elejson.

A więc naprzód te wykrzykniki.

Boga (!) *Rodzica* zamiast *Bogurodzica*. To nie jest błąd, istotnie od najdawniejszych czasów i taka forma w pieśni się pokazuje. Ale jednak z pewnością *Bogurodzica* to forma pierwotniejsza (tak jest w najstarszym odpisie). Zdawać się może, że to wszystko jedno, drobniutka różnica; *Boga-rodzica* czy *Bogu-rodzica*, tam *a*, tu *u*, nie ma o czym pisać. A jest o czym! To ciekawa rzecz: *Boga rodzica*, czyli *Matka Boga* to dzisiejszy, zwykły sposób wyrażania się, natomiast *Matka Bogu*, z tym celownikiem *Bogu*, to specjalny zwrot staropolski, tak interesująco skostniały, zakrzepły w nazwie na Maryję. Nie szkoda zaprzepaścić taki ładny archaizm?

Syna (!). To już błąd i to poważny, psujący kompletnie sens odnośnego zwrotu, ba — nawet zmieniający sens na nonsens. No, bo co to znaczy *Twego Syna Chrzcziciela, Bożycze? Bożycze*

to *Synu Boży*, no, a więc już mamy ów nonsens: *Twego Syna... Synu Boży*.

Wszystko dlatego, że wcale nie ma być *syna*, tylko *dziela*, staropolski wyraz o znaczeniu *dla*. A więc cały omawiany wiersz ma mieć znaczenie: *dla Twego chrzciciela, Synu Boży*, przy czym dziś raczej powiedzielibyśmy *przez wzgląd na Twego chrzciciela*. Prawda, że wyraz *dziela* jest dla nas dziś niejasny, ale nie można wyrazu niestosownego przez swą niejasność zastępować wyrazem jasnym, ale zupełnie niestosownym przez swą treść! A i szkoda tego *dziela* też, bardzo szkoda, bo to unikat, który w żadnym innym zabytku nie występuje i najbardziej świadczy o pradawnym pochodzeniu *Bogurodzicy*. Czemuż wyrwać z tekstu tę jego najpiękniejszą lingwistyczną ozdobę?

jenże (!) I to błąd, choć tym razem widoczny on jest tylko dla fachowców, ujdzie uwagi laika. *Jenże*, *jaż* są to staropolskie zaimki, mniej więcej znaczące tyle, co dzisiejsze *który* (= *jenże*), *którą* (= *jaż*). A wobec tego odnośny wiersz w wersji pallotyńskiej znaczy: *słysz modlitwę, który Cię prosimy*. Powinno być *jaż* = *którą*.

Jeszcze słów parę o pozostałych wyrazach zaznaczonych rozstrzelonym drukiem, pokazującym różnice językowe poważne, ale przynajmniej nie pociągające za sobą większych deformacji treściowych. Są to pewne fonetyczne unowocześnienia, jak wprowadzenie *stawiona*, *zwołona* i *chrzciciela* w miejsce *stawiena*, *zwołena* i *krzciciela*. Unowocześnieniem, ale mającym za sobą też parę wieków tradycji jest użycie wyrazu *ziści* zamiast *zyszczy* = *uzyskaj*. Spójnik *a* zastąpiono w końcowych wierszach przez *to*, *daj*, co zapewne miało na celu wzbogacenie treściowe, nawet w pewnym stopniu wytłumaczone. Natomiast nieudaną i dziwaczną modernizacją jest wyraz *gospodyn* ni to staropolski *gospodzin*, ni to ukraińsko-czeski *hospodyn* (który wkręcił się do *Bogurodzicy* już w XVI w., gdy zapomniano dawniejszego wyrazu rodzimego). Zupełnie też niepotrzebne jest zastosowanie *napętnij* zamiast *napętnić*, gdyż wprowadza anachronizm (rozkaźniki na *-ij* są dużo młodsze od *Bogurodzicy*),

który na dobytek psuje metrykę strofy, wzdłużając wiersz o 1 sylabę. Również użycie zwrotu *Cię prosimy* zamiast *nosimy* wpływa niekorzystnie na formę i treść pieśni, zjednostajniając w odnośnych miejscach tok drugiej zwrotki.

Z porównania obu przytoczonych tekstów widać, że wydawcy z Pallottinum umieścili w swym zbiorze tekst odczyszczony nieco ze starych brzmień i starych wyrazów, to znaczy tekst zmodernizowany, w kilku miejscach jednak zmodernizowany bardzo nieszczęśliwie.

Dlaczegoż wydawcy z Pallottinum ten właśnie tekst wybrali? Czy góruje on czym nad pozostałymi wariantami *Bogurodzicy*?

Tych wariantów jest dużo, kilkadziesiąt. Już Pilat w r. 1880⁶⁾, naliczył ich z górą 30, a od tego czasu jeszcze i coś nie coś starego znaleziono i coś nie coś nowego napisano. Od najdawniejszych bowiem czasów powstawały wciąż nowe odmiany tej pieśni, gdy w coraz to inny sposób próbowano ją modernizować; starożytne i niejasne partie tekstu zastępowano przez zwroty nowo wymyślone, zrozumiałe wprawdzie dla współczesnych, lecz nieraz znacznie odbiegające od swych pierwowzorów, a więc zmieniające treść utworu.

Wydawcy z Pallottinum wybrali do swej publikacji jakiś tekst, który nazywają w podtytule „*tekstem Katedry gnieźnieńskiej*“.

Z którego wieku ten tekst i z jakiego on źródła, nie wiadomo.

Porównywałam go z cytowanymi w wym. pracy Pilata rękopisami, które wówczas znajdowały się w Gnieźnie⁷⁾. Z żadnym z nich tekst pallottyński dokładnie się nie zgadza. Np. tzw. tekst chóru katedry gnieźnieńskiej, używany (za czasów Pilata) do śpiewu przy grobie św. Wojciecha, posiada formy *wstawiona, hospodyna, zyszczy, modlitwy, oddać* zamiast *ślawiona, gospodyna, ziści, modlitwę, to dać* tekstu „*Śpiewnika*“. Być może już po wydaniu pracy Pilata znalazł się w Gnieź-

⁶⁾ Roman Pilat, *Pieśń „Bogurodzica“*, Pamiętnik Ak. Um. t. IV, Kraków 1880.

⁷⁾ Są one oznaczone u Pilata numerami XXIII, XXIV i XXVII.

nie jeszcze jakiś inny rękopis; ale raczej przypuszczam, że tekst śpiewnikowy jest współczesną przeróbką któregoś z trzech tekstów gnieźnieńskich, opisanych przez Pilata — i oto właśnie wielki jego minus: nie może się on wylegitymować żadną historyczną przeszłością...

Ale może tekst pallotyński jest bardziej zrozumiały, jest więc bliższy dzisiejszemu człowiekowi, niż owe teksty stare, naszpikowane archaizmami? Zwraçałam przecie uwagę na szereg modernizacyjnych poprawek w pieśni. Być może wydawcy pallotyńscy umyślnie tekst nieco przekształcili, aby przybliżyć go współczesnemu czcicielowi Marii, który by zechciał sławić Ją tą pieśnią, a sławić śpiewem pełnym zrozumienia i przejęcia, nie zaś powtarzaniem pustych już znaczeniowo wyrażeń.

Pominę już tu kwestię, że niektóre poprawki były całkiem nieudane. Ale wyłania się pytanie ogólniejszej natury: czy w ogóle trzeba, czy należy, czy wolno modernizować *Bogurodzicę*?

Nie trzeba, nie należy, nie wolno — bronie zabytkowości i piękna *Bogurodzicy*!

Nie trzeba, bo i tak jest to bezcelowe i bezskuteczne. Żadna modernizacja nie pomoże, *Bogurodzica* nie stanie się na nowo pieśnią masową. Jest owocem zupełnie innej kultury duchowej, a choć wyraża aktualne i dziś prawdy i uczucia, wyraża je tak bardzo inaczej, że nie można liczyć na jej spopularyzowanie. Przytoczę tu opinię ks. Jana Fijałka, który w pracy „*Bogurodzica*“ (Pamiętnik Literacki II, r. 1903, s. 20) tak tłumaczy powody zaniku popularności *Bogurodzicy*: „w liturgicznym rozwoju kościoła musiała ulec losowi średniowiecznej pieśni nabożnej: w przeobrażeniu form kultu i śpiewu kościelnego w epoce potrydenckiej nie było już dla niej miejsca. Zastąpiły ją inne modły i śpiewy... szczególnie litania loretańska, prze-
szczepiona do Polski zaraz ok. 1580 r.“. Tak więc *Bogurodzica* pozostanie tylko uroczystym, zabytkowym hymnem, śpiewanym przez specjalnie dobranych wykonawców, w specjalnych warunkach i okolicznościach. Jako zabytek pol-

skiego życia religijnego winna nosić na sobie piętno starożytności, winna dokumentować ją swą formą.

Oto dlaczego do publikacji i rozpowszechniania należy wybrać tekst jak najbardziej zbliżony do pierwowzoru, tekst najbardziej zabytkowy, najstarszy. Oczywiście dodając objaśnienia miejsc dziś niezrozumiałych.

Za tekst taki od dawna⁸⁾ filologowie uznali tekst umieszczony na rękopisie nr 1619 Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Pochodzi on z początku XV wieku. W transkrypcji dzisiejszej brzmi on tak, jak go wyżej przytoczyłam z prac Łosia czy Taszyckiego. Jest on najstarszy, a zarazem wolny od późniejszych przekręceń zniekształcających sens pieśni. Wszystko tu logiczne, powiązane, a proste i piękne. Badacze pieśni podziwiają „epicką szerokość i ludowe zacięcie „Bogurodzicy (Heck), „głębię i moc uczucia religijnego“ (Heck), zdumiewającą „kunsztowność wersyfikacyjną“ (Łoś). A zatem nie mamy prawa własnowolnie, bez uzasadnienia oszpecać zabytku tak wyjątkowo cennego przez swą starożytność i znakomitość. A więc należy trzymać się tylko najstarszego wzoru, tzn. rękopisu nr 1619. Wydaje mi się, że jest to jedyny tekst zasługujący na publikację w oficjalnych wydawnictwach Episkopatu.

Prawdopodobnie za przykładem Pallottinum w następnych latach *Pax* i *Ars Christiana* wydają swoje śpiewniki z *Bogurodzicą* prawie identycznie zeszepeconą. Tyle, że w *Paxowskiej* „Boga Rodzicy“ (s. 184) *zwolona* zamieniono na *zwolena*, zaś ks. J. Szyca (*Ars Christiana*, s. 239) przywrócił nadto archaizmy *ślawiena* i *Bogu(rodzica)*. Ale pozostały rzeczy najgorsze, jak *Twego Syna Chrzcziciela* i *jenże Cię prosimy*.

Kraków

IRENA BAJEROWA

⁸⁾ Od wyż. wym. prac Hecka i Chmiela. Birkenmajer kwestionuje bezbłądność tego tekstu, ale właściwie tylko w *spuści nam*, zamiast czego proponuje *spust winam* — ze stanowiska językoznawczego lekcja ta budzi różne zastrzeżenia.